

Białoruś: państwo milicyjne w działaniu

Piotr Żochowski

15 listopada podczas kolejnej akcji protestacyjnej w Mińsku, zorganizowanej pod hasłem „Ja wychodzę”, na ulicach demonstrowało ponad 20 tys. osób. Impulsem do większego niż w poprzednim tygodniu zaangażowania protestujących była śmierć Ramana Bandarenki. 11 listopada, gdy przeciwstawiał się on zrywaniu nieuznawanej przez reżim symboliki biało-czerwono-białej z budynków osiedla, na którym mieszkał, został śmiertelnie pobity przez niezidentyfikowanych sprawców. Siły OMON-u i Wojsk Wewnętrznych MSW nie dopuszczały do sformowania zwartych kolumn i brutalnie zatrzymywały demonstrujących. Użyto granatów hukowych i gazu łzawiącego. Z miejsca, gdzie pobito Bandarenkę, usunięto kwiaty i znicze, rozganiano też osoby spontanicznie chroniące to miejsce. Działania te skrytykował rzecznik Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej, który wyraził oburzenie, że organy porządkowe zdewastowały symboliczne upamiętnienie zmarłego.

Większą niż w ostatnich tygodniach aktywność protestujących obserwowano też na prowincji. W wielu miastach (m.in. Grodzie, Lidzie, Homlu, Bobrujsku, Brześciu, Mołodecznie, Witebsku, Żodzinie, Soligorsku, Mozyrzu) odbyły się demonstracje, w których wzięło udział po 200–300 osób; zostały one rozpędzone przez służby porządkowe. Łącznie 15 listopada zatrzymano ponad 1100 osób (głównie w Mińsku).

W ciągu tygodnia władze prowadziły akcje represyjne mające zniechęcić do udziału w protestach, m.in. zatrzymania ich organizatorów. Skutecznie rozpraszano uczestników tradycyjnych marszów, takich jak „Marsz Emerytów”, „Marsz Medyków” czy „Marsz Kobiet” (każdy po maksymalnie kilkaset osób). Kontynuowane są również działania mające potwierdzić formułowaną przez reżim tezę o ingerencji zewnętrznej w sprawy kraju. 8 listopada wydalono dwójkę dyplomatów brytyjskich, którym zarzucono zbieranie informacji o przebiegu protestów, zaś 9 listopada do MSZ Białorusi wezwano polskiego chargé d'affaires, którego poinformowano, że władze w Mińsku żądają zaprzestania prowadzenia z terytorium Polski „działalności przestępczej naruszającej interesy bezpieczeństwa Białorusi”.

13 listopada Łukaszenka spotkał się z grupą dziennikarzy z Rosji, Ukrainy, Mołdawii i Kazachstanu. Podczas wielogodzinnego wystąpienia kolejny raz wykluczył możliwość podjęcia dialogu z przedstawicielami opozycji. Zapowiedział, że pierwszym etapem tzw. reformy konstytucyjnej będzie przekazanie niektórych pełnomocnictw prezydenta innym organom władzy w ramach obowiązującej ustawy zasadniczej. Nie odniósł się przy tym do wcześniejszych deklaracji przeprowadzenia referendum konstytucyjnego i wykluczył możliwość przekazania władzy z pominięciem wyborów. Tego samego dnia Juryj Waskrasiński, były członek sztabu wyborczego opozycyjnego rywala Łukaszenki Wiktara

Babaryki, poinformował o zarejestrowaniu stowarzyszenia Okrągły Stół Sił Demokratycznych, którego celem ma być zaangażowanie opozycji w legalny dialog polityczny.

Komentarz

- Śmierć Bandarenki stała się impulsem do aktywizacji protestujących podczas niedzielnych akcji i utwierdzenia społeczeństwa w sprzeciwie wobec działań władz. To tragiczne wydarzenie nie spowodowało jednak zmniejszenia skali represji, ale wręcz jej wzrost. Świadczy to o tym, że reżim jest zdecydowany funkcjonować w ramach zasad właściwych dla państwa policyjnego, wyklucza możliwość nawiązania dialogu społecznego i nadal liczy na wygaszenie demonstracji ulicznych za pomocą siły. Jednocześnie władze utrzymują antyzachodnią narrację, w której Polska i Litwa odgrywają rolę państw wspierających destabilizację Białorusi.
- Rosnące represje nie obniżają poziomu gniewu społecznego i prowadzą do ukształtowania się (szczególnie w Mińsku) zdeterminowanych grup, zdecydowanych kontynuować akcje ulicznego protestu. To zaś wraz z konsekwentnym łamaniem praw obywatelskich przez władze pogłębi podział w społeczeństwie na większość, która w różnych formach manifestuje sprzeciw wobec Łukaszenki, i szacowaną na ok. 20% mniejszość – lojalną wobec reżimu.
- Propagowany przez Łukaszenkę projekt tzw. reformy konstytucyjnej to zabieg mający pozorować wolę reform ustrojowych. Jego fundamentem jest przeprowadzenie ograniczonych zmian w ustawie zasadniczej – przekazujących część pełnomocnictw prezydenta innym organom, ale bez realnego ograniczenia jego władzy, a tym samym niepodważających autorytarnego modelu rządzenia. Łukaszenka nadal liczy, że jest w stanie utrzymać pozycję, więc będzie konsekwentnie opóźniał bądź zmieniał kształt ewentualnych zmian ustrojowych. W tym celu zaakceptowano pomysł utworzenia fasadowej platformy dialogu społecznego kierowanej przez Waskrasińskiego, zwolnionego z aresztu KGB po spotkaniu z Łukaszenką. W zamyśle inicjatywa ma przyciągnąć umiarkowanych krytyków reżimu, imitować realny dialog z opozycją skupioną wokół Swiatłany Cichanouskiej, a jednocześnie prowadzić do podziałów w tym środowisku.